

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polttem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adre-
wa rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Opieki św. Józ. Marcellina i Kleta.
Jutro: Teofila Bisk.
Wschód słońca o godz. 4 m. 44. Zachód o godz. 7 m. 13.
Długość dnia godz. 14 m. 29. Przybyło dnia g. 6 m. 51.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

KRONIKA EKONOMICZNA.

VII.

Z odgłosów dyskusji nad ocenieniem zbo-
ża we Francji, zasługują jeszcze na wzmian-
kę argument filantropijny ówczesnego mi-
nistra rolnictwa, p. Méline (przed upadkiem
Ferry'ego), który głosem wzruszonym w te
słowa bronił interesów rolnika rolnego:
„Widziałem wiele nędz. Widziałem nęd-
zę, rozdzierającą serce, po miastach, lecz
widziałem ją także po wsiach. Mogę was
zapewnić, że nędza robotników wiejskich
jest rzeczą bardzo smutną. Ja także wi-
działem owego nieszczęśliwego, zwanego u-
bogim wioski; bywa nim często starzec zu-
żyty przez pracę... Widziałem rolnika
rolnego, wyciągającego rękę i to do ludzi,
którzy często są tak jak i on ubodzy. Pa-
nowie, mówię o robotnikach rolnych, nie
mając zamiaru pociągnąć was względami
uczuciowymi. Jeżeli o nich mówię, to dla-
tego, że w tej dyskusji i ich miano na
względnie, że to prawo ma być postanowio-
nem i dla nich, cokolwiek o tem powiecie;
będą oni z niego rozlegle korzystali.”
Tymczasem mimo krasomówstwa, pan
minister wcale nie dowiódł, w jaki sposób
robotnik rolny korzysta z oceny zboża.
Czyżby przez zwykłą cenę? Lecz, jak za-
uważył p. Clémenceau, on go nie sprzedaje;
spóżywa tylko. Czyż więc skorzysta przez
podniesienie się zarobku? Lecz, jak z ko-
lei zauważył p. Germain, jeżeli dla zboża
we protegują rentę właściciela, przeszkad-
zając przywozowi zboża z Ameryki, Aus-
trali i Indji, nie wpływają one zgola na
zarobek rolnika. Przypuścimy, że skut-
kiem cel zbożowych podniesie się produ-
kcja rolnicza, a w następstwie i ilość pra-
cy rozporządzalnej, robotnicy zagraniczni,
którym przecież wstęp do Francji nie jest

wzbroniony — co nawiasowo mówiąc jest
niewytłumaczoną luką systemu protekcyj-
nego—przybędą natychmiast współubiegać się
o ową pracę, rozporządzalną z robotnika-
mi francuzkami. W rzeczywistości nie-
masz innego środka protegowania pracy
narodowej nad zakaz albo ocenie pracy
zagranicznej. Robotnicy protekcyjni-
stów zrozumieli to doskonale i dlatego to
poczynają żądać rozciągnięcia do zarobków
protekcji, którą „rządy mieszczzańskie” sto-
sują obecnie do przemysłu, rolnictwa i ren-
ty gruntowej. Niedorzeczności tej wszakże
obawiają się nawet skrajni zwolennicy sy-
stemu protekcyjnego, chociaż byłyby ona
następstwem naturalnym owego nakładania
cła na artykuły żywności. Konsekwencya
ta zresztą byłaby nią nie tylko w samej
Francji.

Projekt zmiany taryfy celnej przedłożo-
ny w marcu parlamentowi austriackiemu i
węgierskiemu. Zasada główną projektu
jest ochrona rolnictwa Austro-Węgier od
szkod, jakimi mu zagraża powiększenie
cel przywozowych we Francji i w Niem-
czech. Powiększenie cel dotyczy wyłącznie
wyrobów takiego przemysłu, których przy-
wóz z Niemiec i Francji jest znaczny. Co
do cel przywozowych od zboża, legumin
suchych, mąki i produktów zmieszanych,
służących do wyrobu chleba, projekt upo-
ważnia rząd do takiego ich podwyższenia,
jakie ostatecznie przyjął Niemcy.

Podczas gdy olbrzymi rynek kolonii an-
gielskich jest otwarty dla wyrobów zagra-
nicznych bez żadnych opłat dyferencyjnych
na korzyść wyrobów metropolii i gdy ta
ostatnia przestała w zupełności protegować
produkty swoich kolonii, Francja powraca
wielkimi krokami do starego systemu kolo-
nialnego Karola V. Coła są to trzy wieki,

ani mniej ani więcej. Przy otwarciu se-
syi najwyższej rady kolonialnej, Feliks
Faure podsekretarz stanu do spraw kolo-
nij, wstąpił sobie w stylu urzędowym
tego postępu... wstecz. „Prawdziwym
lekarstwem na przesilenie rolnicze i przemysłowe,
któremu ulegają kolonie cukrowe,
wyrazek, będzie przeobrażenie częściowe
ich produkcji przez rozwój upraw pomoc-
niczych; kawy, kakao, wanilli itd. Na tę
drogę radzimy im wstąpić, zgodnie z wolą
ich przedstawicieli. Do metropolii należy
ułatwić im owo przeobrażenie obniżając,
wrazie przywozu do Francji, cła, jakim
ulegają produkty kolonialne. Gwadelupa,
Reunion i Martynika daly rękojmiej uczyć
solidarności, łączących je z metropolią,
uchwalając na żądanie departamentu, tary-
fę celną, zapewniającą poważnie korzyści
produktom przemysłu metropolii. Na mo-
cy słusznej wzajemności, mają one prawo
żądać traktowania uprzywilejowanego swo-
ich produktów, przywożonych do Francji.
Nie będę szczędził, o ile to odemnie zależy,
żadnego wysiłku dla dojścia do tego re-
zultatu pożądanego i z zadowoleniem za-
znaczam, że pod warunkiem dokładnego
zbadania owej obniżki, pan minister finan-
sów nie jest w zasadzie przeciwny proje-
ktowi. W tym samym duchu, taryfa opłat
dyferencyjnych, o której na poprzedniej
sesyi byliśmy powołani zaopiniować, zosta-
ła ogłoszona dekretem z 27 sierpnia 1884.
Z d. tej sesyi Kochinechin przedstawiała
departamentowi projekt, który z pewnością
przychylnie będzie przyjęty przez przemysł
metropolitalny. Rada kolonialna, po wys-
łuchaniu opinii izby handlowej w Saigon
uchwaliła projekt taryfy celnej, przygotowa-
ny zgodnie z naszymi instrukcjami, któ-
ry rząd, stosownie do traktatów z 6 i 7
czerwca, ma zamiar rozciągnąć na Kam-
bodżę, Annam i Tonkin, aby utworzyć
unię celną półwyspu indo-chińskiego. W
myśl tego projektu, produkty francuzkie

będą korzystały z obniżki 75 proc. na
cłacu, które ustanawia i które wynoszą
10—15 proc. wartości rozmaitych produ-
któw. Mam nadzieję wkrótce przedstawić
wam tę ważną pracę. Reasumując przy-
mujemy jako politykę ekonomiczną: ochro-
nę interesów produkcji metropolitalnej w
koloniach i protekcję wytworów kolonial-
nych na rynku metropolitalnym.”

Przy końcu XVIII wieku postępy pra-
wa międzynarodowego ograniczyły *prawa
wojenne*, obowiązując strony wojujące do
bardzo rozległego szanowania własności i
handlu jednostek. Lecz od czasu wojen
rewolucyj i napoleońskich cofnięto się a
dążność obecna polegać się zdaje na roz-
szerzeniu niebezpiecznej wojny, nie na ich ście-
śnieniu. Tym sposobem po ograniczeniu
kontrabandy wojennej do artykułów stano-
wiających w właściwym słowa znaczeniu
materiał wojenny,—strony wojujące chcia-
ły zawsze, ilekroć w tem znajdowały ko-
rzyść, podciągać pod te artykuły, któremi
handlować zabraniają, przewozić wszelkiego
rodzaju: węgiel, środki żywności a nawet
monetę srebrną pod pozorem, że węgiel u-
żywa się do wprowadzenia w ruch okrętów
wojennych, że zbożem albo ryżem żywi się
armie i że się go opłaca pieniędzmi. Pań-
stwa neutralne sprzeciwiały się tej inter-
pretacji elastycznej, przyjmując ją natu-
ralnie, gdy same z kolei stawały się stro-
nami wojującymi. W r. 1793 np. rząd an-
gielski rozkazał chwycić wszystkie okręty
naładowane całkowicie albo w części zbo-
żem i mąką, jeżeli były przeznaczone do
portu francuzkiego. Rząd francuzki, prze-
ciwnie, protestował wraz z mocarstwami
północnymi przeciwko temu nadużywającemu
rozszerzeniu pojęcia kontrabandy woj-
ennej. Dziś Francja w wojnie z Chini-
mi podciąga ryż pod kontrabandę wojenną,
podczas gdy Anglia i Niemcy, których o-

Z TYGODNIA.

Wiosna w Łodzi.—Główna sprawa i jej załatwienie.
Nasze ofiary na Mickiewicza i na... ks. Bismarcka.—
Tydzień bogaty w rozrywki.—Rozrywki ludowe i
gospody chrześcijańskie.—Brak szkół i mnogość
szkół.—Zamach na gumnarym.—Łódź bliższa i
zdaleka.—O karsach fabrycznych słów kilkoro.—Pro-
jekt łódzkiego rzemieślnika.

„Już wiosna techna wionę... Ach piękny
to czas,—w czarownej tkance szat!”
Młodzieńcza zieloność zdoła nagie dotąd
korony drzew, roznosząc dokoła balsami-
czne zapachy. Zadowolone tem powietrze
pactwo napelnia przestrzeń swemi trelami;
nawet kukulka już się poczęła odzywać
gdzieś w dali. Wszystko powołane do no-
wego życia i nasza Łódź za nastaniem te-
go „poranku roku” zaczyna się budzić z zi-
mowego uśpienia.
Już tu i owdzie rozkwitły owocowe sady,
zazieleniły się kasztany i akacje,—okna i
balkony umajone kwiatami doniczkowymi.
Uliczny ruch niezwykły, na Piotrkowskiej
ścisłe jeszcze większy niż zwykle, czemu za-
grozone lub popuste chodniki dzielnie do-
pomagają. Słowem mamy wiosnę, prawdzi-
wą—łódzką wiosnę.
Zgryźliwy łodzianin, znużony przymu-
sowym zimowym aresztem wśród murów,
z uśmiechem zadowolenia udaje się za miasto,
aby tam czystem odetchnąć powie-
trzem. Amatorowie wilegitaryj składają
wizyty okolicznym wieśniakom i na wysci-
gi wynajmują wiejskie chatynki, nawet w
siędzistwie obór i chlewików.
Ostatni ten objaw jest dowodem, iż miasto
nasze za każdą wiosną staje się mniej zno-
śne dla słabych płuc i „słabych natur”
wogóle. Ba! i tych u nas coraz więcej się
zjawia. Jest to nieodłączny przymiot wiel-
kich miast, a miast przemysłowych w szcze-
gólności. Szkoda tylko, iż Łódź, obfitują-
ca w niewygody wielkomięjskie, nie posia-

da nie z tego, co zaletę ostatnich stano-
wi. Łódź jest wielkim miastem, bo ma
długie ulice, wytknięte wielkimi domami
i liczy kilkanaście dziesiątków tysięcy ludo-
ności, która wdycha rozpylony węgiel i
sadze z tysięcy fabrycznych kominów; ale
nieposiada ona ani ogrodu mogącego udzie-
lić cienia przy letniej spiekocie i odświe-
żyć płuca czystem powietrzem, ani rzeczki,
w którejby można obmyć pył wiecznie
unoszący się w naszym powietrzu.

Fraszka to jednak wszystko wobec tego
„rozkoszy gnuachu,” w jaki obfituje nasze
miasto. Są to rozkosze czysto artystyczne
natury, pomijając wiele innych.

O, Łódź ma swoje *causes célèbres*... Nie-
chaj świat się trzęszyć o to, czy będzie
wojna lub pokój, niechaj kraj cały zajmu-
je się Dykaszem i jego nieudalym projektem
na pomnik Mickiewicza, nas to mało ob-
chodzi; mamy u siebie ważniejszą sprawę,
zdolną zająć całą naszą uwagę, a tą jest
główna sprawa „sympatycznego tenora.”
I słusznie. Interesowanie się nasze spra-
wą Afganistanu bynajmniej nie wpłynęło
na losy kraju, ani też na... kurs rubli; zaj-
mować się zaś zbyt krakowskim konkur-
sem pomnikowym, czy też pomnikiem
konkursowym nie mamy wielkiego prawa,
gdyż na projektowany pomnik mało, bar-
dzo mało złożyliśmy cekinów, daleko mniej
niż na jubileusz... ks. Bismarcka.

Sprawa p. Texta *contra* Bandrowski,
która zajmowała naszą uwagę w ciągu ca-
łych dwóch tygodni, zakończoną została
nadsądziwaniem pokojowo i „sympatyczny
tenor” ma dalej zasługiwać na nasze sym-
patye...

Niechaj mówią co się komu podoba, ja
jednakże utrzymywać będę, iż miasto na-
sze bardzo muzykalne. Któżż bowiem
stolica może się poszczycić tylu wieczorami
muzykalno-wokalnymi w ciągu kilku dni,
jak Łódź w dwóch ostatnich tygodniach?
Proszę tylko posłuchać: w sobotę—koncert

pań Leichnitz i Pistor, w niedzielę opera,
dwa koncerty orkiestrowe, jeden szansonet-
kowy i kilka katarynkowych, we wtorek—
koncert J. Wieniawskiego i znów opera,
we środę aż dwie opery i tak dalej w tym
guscie. Czyż przy takim zamiłowaniu do
sztuki można nas posądzić o brak „symp-
taty” dla tenorów?

Ale to jeszcze nie wszystko.
Jedno z pism miejscowych naliczyło w ze-
szłą niedzielę aż sześć rozmaitych zabaw
publicznych, z których pięć było muzykal-
no-wokalnymi. Naturalnie, nie było tu mo-
wy o zabawach także muzykalnych, bo z
udziałem katarynek, i również publicznych,
bo w ciągu całego dnia odbywających się
na dziedzińcach i w szynkowniach. I są
jeszcze ludzie, którzy w obec tych faktów
uważają Łódź za jedno z najnudniejszych
miast w kraju!

Z racyi tych ostatnich zabaw miałbym
wiele do powiedzenia, ale niechaj mnie
w tem wyręczy wyjątek z autentycznego li-
stu pewnego rzemieślnika, który przytaczam
tu z zachowaniem pisowni i ortografii oryginal-
na:

„... Czytałem w jednej z gazet o stowa-
rzeniu Chrześcijańskim i czy by to Tow.
nie raczyło się zająć tym biednym ludem
fabrycznym, aby po za obrębem murów fa-
brycznych (we święta), nie raczyło się ty-
lko kieliszkiem lub kuflem bawara, ale za-
jąć się pożyteczniejszą rozrywką, np. jakie
sąle posiadzeń urzędzić, a w każdej z nich
czytelnie...”

Do słów tych niewiele można dodać.
Miasto nasze nawskróś fabryczne, nie po-
siada jednak zakładu, o jakim mówi au-
tor listu, a który możnaby nazwać np. „go-
spodą chrześcijańską,” ale za to co krok
spotykasz tu zakłady z napisem: „do wy-
picia w miejscu i do *rymiesienia*.” Gdzie
mało szkół, tam wiele musi być szynków,—
jesto fakt oparty na statystyce wieków.
Mówiąc o szkole, pozwolę sobie przyto-

czyć rozmowę, jaką w tych dniach miałem
z moim przyjacielem Fafułskim:

— A co, będziemy mieli nakoniec gim-
nazjum i to nie jedno, ale dwa: męskie
i żeńskie?

— Tak wieści niosą, chociaż ja temu nie
dam wiary, dopóki nie ujrzę wracających
z lekcyj ucni w niebieskich mundurkach.

— Nierozumiem twego niedowiarstwa,
czy pesymizmu.

— Mój kochany, [sam byłbyś niedowiar-
kiem pod tym względem, gdybyś lepiej znał
miejscowe stosunki. Zapewne ci niewiado-
mo, iż przed trzema laty sprawa gimna-
zjum w Łodzi była również jak dziś na
dobrej drodze, a jednakże znalazły się je-
dnostki, które zebrały trzysta podpisów na
petycję, podaną do władzy, w którym
kategorycznie oświadczają się przeciwko za-
łożeniu jakiegokolwiek instytucji naukowej
w Łodzi. Naturalnie, rezultatem tej pety-
cji była odmowna odpowiedź na podanie
miejscowych władz o zatwierdzenie gimna-
zjum. Czyż i dziś nie może się powtórzyć
to samo? A stać się to może tem łatwiej,
iż obecnie w odnośnem podaniu do władzy
miasto obowiązuje się wypłacać [27 tysięcy
rubli na utrzymanie gimnazjum. Otóż nie-
körtory z obywateli, nie wiedząc że suma ta
ma być wypłacaną z kasy miejskiej, oba-
wiają się, aby jej nie rozłożono na miesz-
kańców miasta. Chodzą nawet pogłoski, iż
i dziś te same osobistości zbierają podpisy
na niekorzystny gimnazjum i jakoby około
800 już zebrał podpisów...

— O przesadasz, łaskawo! Daruj, że
temu nie dam wiary, aby dziś znalazł się
jeszcze ktoś, kto by nie czuł potrzeby u-
nas szkół. To niemożliwe!

— Ożwioku, jesteś jak nowonarodzone
dzieci, jeśli sądzisz, że w Łodzi wszyscy
rozumieją potrzebę nauki i to nauki po-
bieranej w zakładzie krajowym. Śmieć się
o tem zapewnić, iż jesteś w błędzie. Znam
lepiej Łódź i jej mieszkańców i mogę cię

krety handlowe używane są do transportu ryżu na wodach chińskich, odmawiają uznania słuszości tej asymilacji. Odmowa ta stworzyła komplikacje poważne. Okrety wojenne francuskie zaczęły chwycić ryż wysyłany pod flagą angielską i niemiecką. Gdyby Francja nie odwołała tego rozkazu, rządy Anglii i Niemiec nie uznałyby legalności chwytania ładunków ryżu i żądałyby conajmniej wynagrodzenia szkód i strat dla swoich pokrzywdzonych poddańców. Gdyby Francja odmówiła, mogłoby to stać się jednym z charakterystycznych powodów wojny (casus belli). Przyczem znawcy uważają, że ogłaszając ryż za kontrabandę wojenną, Francja własnymi rękami zadaje cios śmiertelny handlowi Kocinchiny, której głównym artykułem wywozu jest ryż dla Chin przeznaczony. Kocinchina, mówi le *Telegraph*, jest największą rolniczą. Jej bogactwo zależy od zbiorów. To samo z dochodami skarbu, których 2/3 pochodzi z podatków niestających z cel wywozowych, z opium i alkoholu. W roku 1883 wywóz ryżu wynosił 520,000 tonn wartości 50 mil. franków, z których 340,000 tonn, wartujących 35 mil. fr. było przeznaczonych do Hong-Kong. Wielkiego rynku żywnościowego dla niebieskiego państwa.

Wszystko to robiła Francja w mglistej nadziei zagłębienia chińczyków i w równie niepewnych widokach zmuszenia rządu państwa niebieskiego do podpisania jej żądań na nadzwyczajne do zapłacenia kosztów wyprawy tonkińskiej. Jasno to pokazuje, że bardzo często wojna niema nie wspólnego ani ze sprawiedliwością, ani ze zdrowym rozsądkiem. Tym razem potężne *relo* Anglii i Niemiec więcej może jeszcze niż przewidywana ruina handlu chińskiego, przyczyniło się do odwołania rozkazu, który wydano tak lekko i śmiało. A było to jeszcze przed klęską w Tonkinie...

Sprawozdania targowe.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniami 23 kwietnia. Pod wpływem wojowniczych głosów prasy angielskiej i rosyjskiej, giełda była dziś bardzo wzburzona i przy silnych wahanich kursowych zdradzała usposobienie ospałe, chociaż w końcu niektóre tylko papiery uległy znacznej obniżce. Otrzymały w ciągu giełdy artykuł „Journal de St. Pétersbourg”, zawierający prawdziwie ironiczną krytykę ostatniego doniesienia Lumsdena, głównie jednak podnoszący z naciskiem, że w kołach rządowych rosyjskich przeważa wiara w trwałość pokoju — oddziałal wzmacniająco. Kursy zaczęły się podnosić, lecz uzyskane podwyżki przepadły zbyt szybko, gdy jeden z pierwszorzędnych domów tutejszych wystąpił z rozległą sprzedażą. Mówiono, że w kierujących kołach tutejszych panujące przekonanie o szczególnem zaostreniu stosunków politycznych, było bezpośrednią pobudką do tych sprzedaży, chociaż nie przesądza przekonania takiego nie usprawiedliwia. Również niepotwierdzona nieczem pogłoska o bankructwie jednego z większych b.n.ków paryskich, powiększyła szereg ujemnych czynni-

ków, których działaniem jest tem zgnębniejsza, że regulacja kofcomiesięczna jest już bardzo bliska. Ze zaś wspomniana regulacja wyrowadzi na jaw niezwykłe zjawiska, o tem nie można wątpić, pamiętając jak burzliwe koleje przechodziła giełda w miesiącu ubiegłym. Jedynym w tem leży otucha, że z powodu nieustających obaw politycznych, spekulacja była w tym czasie bardzo wstrzemięzliwa. W każdym razie już dzisiaj nadmiar papierów był dosyć znaczny, tylko zapotrzebowanie papierów rosyjskich utrzymuje się stale, z czego wnosić można, że całą masę oswozonych tych papierów przyjęła publiczność prywatna. Dyskonto utrzymało się dziś bez zmiany przy 4%. Przy końcu wzmożono się usposobienie, do czego przyczyniła się wiadomość, że Hansemann rzeczywiście wyjechał już do Petersburga, ażeby zapobiedz zamierzonemu opodatkowaniu kuponów od papierów rosyjskich, umieszczonych zagranicą.

Giełda petersburska, w dniu 22 kwietnia. Pod wpływem niepomysłnych wiadomości z giełd zagranicznych, na tutejszym rynku wekslowym kursy spadają szybko. Pierwszorządne weksle bankierskie można było nabywać tylko po 23 1/2 na Londyn, po 198 na Berlin i po 254 1/2 na Paryż, weksli londyńskich na dostawę po 23 1/2. Złoto nabywano po 8 r. 47 k. do 8 r. 50 k. za półimperyal w monecie i po 8 r. 36 k. do 8 r. 44 k. za półimperyal w kuponach celnych. Na rynku papierów publicznych prawie żadnych nie wykonywano obrotów. Bankierzy nabywali jedynie tylko pożyczki wschodnie po 93 1/2, do 94, i pożyczki konsolidowane po 138.

Targi petersburskie, w dniu 21 kwietnia. Po nieznaczej poprawie, rynek tutejszy przybrał znowu wyraz niekorzystny. Wypadki polityczne, które były dla giełdy powodem tylu wstrząśnień w ostatnich czasach, również i na targu zbożowym znajdują silne echo. Wywozowcy wstrzymali się zupełnie od zakupów. Wczoraj jeszcze zdarzały się zakupy; dziś nie nabywano prawie nic. Żądano za żyto 115 zol. na dostawę w maju-czerwcu 7 r. 50 k. z zadatkami 5 r. Pszenię saksonki na dostawę po otwarciu żeglugi sprzedano 15,000 czetw. po 10 r. 75 kop. Owsa 6 p. na dostawę w maju sprzedano 18,000 czetw. po 90 k. za pud. Siemię lniane notowano nominalnie po 15 r. do 15 r. 50 kop. Len i konopie bez ruchu. Za potaż kazański pierwszorzędną w miejscu żądano 21 r. Sól biała krymska w miejscu 35—38 r. Olej konopny świeży w m. 6 r., słonecznicowy gładki w m. 6.50—6.40 r., linały miejscowy rs. 5 do 5 r. 20 k. bez beczki. Łój bez ruchu.

Metale i węgiel kamienny. Z Szlązka Górnego donoszą pod dniami 22 i 23 kwietnia. Cynk budzi więcej zainteresowania. Olów przyjmowano spokojnie. Zbyt wyrobów z cynku i ołowiu był zadowalniający. Cynk notowano nominalnie po 27 m. lub niżej. Na targu surowca usposobienie ostabło. Odkałd wywóz ustął, wytwórczość przewyższa znacznie zapotrzebowanie. Zapasy przy piecach wielkich rosną, szczególnie zapasy szarego surowca kokosowego. Jeżeli nie zmniejszy się ilość górnoszląskich

wdziwem centrum przemysłu krajowego. Bliższe jednakże poznanie miejscowych stosunków jakże smutne sprowadza rozczarowanie pod tym względem! Obecna faza kwestyi szkolnej najlepiej o tem przekonuje.

Nie lepiej też dzieje się i „w obrębie murów fabrycznych.” Przekonywają o tem dochodzące nas skargi z powodu nakładania kar pieniężnych na robotników przez ich chlebodawców. Malkontencyta ta wydaje nam się niczem nieusprawiedliwioną. Czy można bowiem przypuścić, aby prawdziwą była wieść o nakładaniu kar na robotników za obserwowanie swojego święta?

Co do kar pieniężnych, jednak nie mogę odmówić głosu p. rzemieślnikowi, autorowi powyższej zacytowanego listu:

„Jeszcze co do tych kar, czyby nie było te kary pieniężne może jaką inną zastąpić? A jakby już nie, to przynajmniej niech ten pieniądz za te kary, na jaki dobry cel będzie obrócony np. jakoby to była piękna pamiętka, gdyby za te pieniądze jeszcze może ze wspomnieli ofiarami postawić jaki gmach przytulki i pracy... Oj, oj, jakby to się taki gmach tu w Łodzi zdał; nie potrzebowałoby być potem tyle żebraniwy w Łodzi, gdyby pp. fabrykanci chcieli to wziąć szczerze do serca i chcieli się szczerze tem zająć. Ja sam choć jestem biednym rzemieślnikiem, to na (ton) cel jużnym ze 3 ruble ofiarowałem...”

I cóż ty na to, czytelniku? Myśl dobra i tem lepsza, że pochodzi od człowieka, który bliżej zna potrzeby klasy pracującej. Szkoda tylko, iż inicjatywa w podobnych sprawach wychodzi zwykle od „biednych rzemieślników,” a nie od osób, które przedtem mogłyby zamienić piękne projekty w rzeczywistość.

N. Dolega.

pieców wielkich, których obecnie działa 35, ceny zjeżdżają niewątpliwie do poziomu tak niskiego, jakiego nie dosięgły jeszcze nigdy. Za ordynaryjny surowiec pudłowy nie chcą płacić nawet 5 m., notowano zaś do 4.90. Przy piecach wielkich za lepsze gatunki surowca lanego żądają 6 m. Zamówienia na wyroby walcowane nadchodzą liczniej. Ceny żelaza walcowanego trzymają się mocno, bez zmiany, żelazo cienkie po 10.50—10.80 m., grube 11 m. Zbyt węgla kamiennego nie może zadowolić, ceny trzymają się słabo.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Miód w handlu. Odróżniają się dwa gatunki miodu: biały i żółty. Biały, czyli patoka spływa z plastrów przy działaniu ciepła słonecznego, żółty zaś otrzymuje się z plastrów za pomocą warzenia i prasowania, poczem poddaje się go oczyszczeniu. Biały miód jest smaczniejszy i lepszy, należy to wszakże od czasu, kiedy przez pszczoły został wyrobiony. Za najlepszy uważa się majowy, następnie ze wszystkich letnich miesięcy, najgorszy zaś jest z zimowych miesięcy, jeśli ma się na uwadze południowe kraje. Dobroć miodu zależy również od gatunku kwiatów, któreimi pszczoły się żywią. Miód zebrany z tataraki i wrzósów, jest ciemno-brunatny i używa się głównie przy wyrobie pierników. Czarny miód z wysp Balearskich, pochodzi z kwiatów „uciacosa heterophylla,” z kwiatów „wimania glabra” jest znów zielony; obydwaj wysoko cenione. Miód z wyspy Kuby odznacza się zapachem cytryny, z doliny Chamongny czuć go terpentyną, co wskazuje, że pochodzi z drzew iglastych; szczególnie to oddziaływa modrzew. Sardyński miód mający gorzki smak, pochodzi z kwiatów piołunu.

Miód może nawet nabrać własności trujących, jeśli pochodzi z roślin zawierających truciznę, o czem nawet wspomina Arystoteles i Plinius.

Na czarnomorskich wybrzeżach pszczoły karmią się sokami „rhododendron ponticum” i „azalea pontica” dają miód odurzający.

Przydatność miodu zależy od zawartości glukozy i cukru. Prócz tego w miodzie w niewielkich ilościach znajdują się inne sole i organiczne kwasy. Znajdowanie glukozy można wykazać, obmazując dobrze wypaloną cegłę cienką warstwą miodu. Na powierzchni pozostań twarda glukoza. Bardzo dużo miodu dostarcza Rosya, Litwa, Polska i Węgry. Punkt składowy stanowią w handlu miódem Hamburg. Polski miód transportowany jest przez Gdańsk, Wrocław i Frankfurt na ocean. Szczególniej słynie miód polski *lipiec*. Ceni się również miód krymski ze wsi Osmanlik, wywożony głównie do Konstantynopola w beczkach i faskach. Węgierski miód transportowany do Tryestu i Fiume w większych lub mniejszych beczkach, a pochodzi od dzikich pszczoł z barci z Rozenau i Banatu; uważa się on za lepszy od polskiego.

Grecki miód z Attyki, pod względem słodkości i zapachu stoi najwyższemu ze wszyst-

kich europejskich. Maltański miód różowy jest bardzo smaczny. Z hiszpańskich słynie miód z Walencji biały bardzo słodki. Francuski biały pochodzi z Prowansji, Gatruois i Languedoc szczególnie narboński z Corbiere, — z Bretonii również biały. Z Szampańi, Normandyi i Pikardyi miód jest żółty. Z bloi w okolicach Bordeaux dostarczają dużo miodu.

Z Lewantu t. zw. *delibal* ma własności odurzające.

Meksykański miód pochodzi od pszczoł zupełnie różniących się od naszych, urządzających sobie gniazda na gałęziach drzew iglastych. Gniazda te są zielone, nie są robione z wosku, napelnione bardzo słodkim miodem cynamonowego koloru.

Dostarczany na europejskie targowiska amerykański miód, pod nazwą hawańskie-go, pochodzi z Kuby i innych wysp zachodnio-indyjskiego Archipelagu, z Meksyku, z północnej i południowej Ameryki. W ostatnich czasach amerykański miód zyskał wiele na dobroci, nie ustępuje towarowi europejskiemu, szczególnie pochodzący z Walparaiso. U nas, w Szwecji i na Węgrzech sycą miód na napitek. Na miodzie wyrabiane pierniki, szczególnie słyną to-ruńskie, ulskie, gdańskie i norwemskie.

W średnich wiekach pszczołnictwem zajmowano się gorliwie i handel miodem prowadzono na wielką skalę. Od czasu wprowadzenia cukru, handel miodem i woskiem stopniowo upadał. Reformacja na zużycie wosku i miodu również wpłynęła niekorzystnie.

Dla nadania większej wagi i objętości dodają często do miodu wody i maki. Lassaigne znalazł, że nieuczciwi handlarze i producenci (tylko nie pszczoły) dodają dekstrynę i glukozę, co wiele ujmie wartości gatunku i słodkości miodu.

Aby się przekonać o znajdowaniu się maki w miodzie, należy go nalać gorącym spirytem, przyczem wydzieli się masa kłajstrowata, która pod działaniem tynktury jodu przybiera niebieskie zabarwienie.

W jak wielkiem użyciu był miód w starożytności, znajdujemy ślady w piśmie św., Alkaronie i u starożytnych pisarzy. Demokrytes utrzymywał, iż należy karmić się miodem i nacierać oliwą, aby dożyć późnego wieku. Według Strabona, asyryjczycy zatapiaли zwłoki w miod dla ich zachowania, — tak przynajmniej przechowano zwłoki Agexylana i Aleksandra macedońskiego według opinii Statiusza.

Używano miodu także w celu konserwowania owoców i innych pokarmów. Według Plutarcha pierwszy sztuczny napój stanowił miód wodą nalany. A. K.

Kronika Łódzka.

(—) Komitet sanitarny natrafia przy rewizji podwórka co krok na istne horrenda. I tak na ulicy Ogrodowej pod Nr. 288 znalazł na podwórzu nietylko olbrzymie kupki śmieci i nieczystości, lecz w pośród nich studnię, która nie była nawet o tyle o-cembrowana, ile przepisy policyjne zastrzegają dla ochrony od niebezpieczeństwa, a woda w niej... W domu tym kilka zdarzyło się w ostatnich czasach wypadków tyfusu.

ukradł. Mama Teresa powtarza, że to nie-podobieństwo—ale tak jest jednak.

Maurizio robi uwagę, że jeżeli list za-adresowany do jego córki, ktoś więc musiał być w domu w tych dniach ostatnich i badać służącą.

Pani Teresa uznaje w myśli, że podobne rozumowanie jest bardzo doręczne, mimo to, dlaczego się tak drożył z przyjęciem tych pieniędzy i wyszukiwaniem źródła. Żkąd pochodzą... Należą do Donniny... Maurizio uśmiecha się wstrząsając głową.

— Dobrze pani zrobiła — mówi, odbierając te pieniądze—nie znalazł wtedy ojca Donniny, dziś, gdy już go znasz, powinnaś się domyśleć, że pieniądze od nieznanegoj osoby pochodzą.

Każę następnie przywołać gospodyni i zapytuje, kto w czasie choroby dowiadywał się o jego zdrowie?

Biedna kobieta zdaje się być pomieszana, ale w końcu wyznaje:

— Nie wiem, czy dobrze robię, bo prozono mnie o tajemnicę... Ale... jeżeli to rzecz ważna...

— Bardzo ważna.

— A więc przysła tu jakaś pani, bardzo piękna, biała, ubrana czarno — wypytawała się o pana, o panienkę. Musiałam jej wszystko opowiedzieć, co wiedziałam. Sądziłam, że nie zrobi mi złego. Potem codziennie przysyłała loka, aby się o zdrowiu pana dowiedzieć.

Maurizio domyśla się—każę sobie podać papier i pisze list następujący:

Pani!

„Litowałaś się nad moim nieszczęściem i posłała za pomocą serca. Nie wyrzucam pani, że jej wspaniałomyślność mogła dla mnie być upokarzającą. Byłaby to duma sprawiedliwa, lecz okrutna. Odsyłam jednak pani pieniądze, bo nie chcę, aby jej nadzwyczajna dobroć na tem cier-

SKARB DONNINY

przez
Salwatora Farinę.

Przekład z włoskiego

Felicy Krzywielek.

—z—

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 82).

— Nie ukrywały się.

— To może ktoś, co go okradł. Ale porzuć ten papier — na to powinnaś patrzeć.

Donnina przez grzeczność bierze do ręki bilet bankowe, ale mignęła zamysłoną, a staruska widząc to, znowu ją pyta:

— Co cię tak zajmuje?

— Bo dlaczego ten nieznanomy nie od-syła te pieniądze, a nie mojemu ojcu?

— Bo... bo... widzisz dlatego, że twój ojciec nie bardzo zdrow na umyśle.

— Ale wiedział, że jestem jego córką... Dobrze więc o wszystkim jest zawiadomiony...

— Nic w tem niema złego — jeżeli kto ze swej kieszeni wyciąga bilet bankowe, musi się zapewnić, co ma z niemi robić.

— Dobrze rozważywszy, najlepiej zrobi-my, jeżeli to opowiemy panu Maurizio.

Pani Teresa chce biec natychmiast, lecz Donnina wstrzymuje ją, gdyż ojciec śpi jeszcze. Mama Teresa myśli, że jeżeli 30 tysięcy franków nie zdoła przebudzić tego człowieka, to i nic tego już nie dokona.

Maurizio powinien nie raz, ale dziesięć razy obudzić się na głos silnego, umyślnie wydobytanego kaszlu, którym mama Teresa zdradzała swoją niecierpliwość.

Nakoniec Maurizio budzi się i dowiaduje o wszystkim. Odpowiada, że nikomu pieniędzy nie pożyczal, ani też nikt mu nie



FABRYKA TABACZNA TOWARZYSTWA A. N. BOGDANOW i S-ka

w **PETERSBURGU**
polecą 3 N O E gatunki papierosów wyborowych

Princessa w cenie rs. 1 za 100 sztuk

Bajaderka „ kop. 60 „ „

Szałost „ „ 50 „ „

1404-6-4

Z POWODU WYJAZDU

do wynajęcia

od 1 maja r. b. 3 pokoje, kuchnia i przedpokój, na 1-m piętrze z balkonem od frontu, oraz do sprzedania tylko do 1 maja r. b. meble nowe, bardzo mało używane: kanapa, 6 krzesel, 2 fotele i 2 taborety, wszystkie pokryte adamszkim welnianym, stół i lustro duże, stojące z marmurowym blatem. Wiadomość ulica Widzewska N. 416, dom W-go Kielbasińskiego, mieszkania N. 15, 1-sze piętro. 1498-1-1

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 20 czerwca (2 lipca) 1885 roku o godzinie 11 zrana w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim, odbędzie się sprzedaż nieruchomości w mieście Łodzi przy ulicy Ogrodowej pod Nr. 64-i położonej, pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 3300 obciążonej.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4950, przystępujący do takowej obowiązani są złożyć wadium w kwocie rs. 660. 1430-3-2

Do litografii B. Szczepankiewicza w Kaliszu
**POTRZEBNY
DRAKARZ LITOGRAFICZNY**

do dobrych przedruków czarnych i kolorowych, zaraz albo od 1-go maja. 1489-3-2

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

И. д. Судебного Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петровского Округа, Стеванъ Издебскій, живущій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 19 Апрѣля (1 Мая) сего 1885 г. въ 10 час. утра, въ гор. Лодзи по Видевской улицѣ подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Шимону Мотковскому, заключающееся въ 2-хъ Швабахъ и буфетъ и оцѣненное 125 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Сауля Пущета.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Апрѣля 11 дня 1885 года.
1499-1-1. **ИЗДЕБСКІЙ.**

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный приставъ Петровскаго Окружнаго Суда Леванскій на основаніи 1030 ст. уст. гражд. судопр. объявляетъ, что 17 (29) Апрѣля 1885 года, съ 10 часовъ утра, будетъ продаваться движимое имущество Іосефа Шанау въ г. Лодзи подъ N. 305 и 6, находящееся въ тѣхъ же помѣщеніяхъ, состоящее изъ мебели, двухъ машинъ сущарнѣ, двухъ шлайдеровъ, малярнѣ, вагъ машины и цинковыхъ ванъ, оцѣненное для торговъ въ 210 руб. — коп.

Г. Лодзь 9 (21) Апрѣля 1885 г.
1503-1-1 **Леванскій.**

TEATR VICTORIA

Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyrekcją

JÓZEFA TEXLA.

W niedzielę dnia 26 kwietnia 1885 r.

EMIGRACJA CHŁOPIŃSKA

Obraz dramatyczny ludowy w 5-ciu aktach, 6-ciu obrazach, ze śpiewami i tańcami, Wł. Anczyca, muzyka K. Hoffmana.

Początek o godzinie 8-iej punktualnie.

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 11 (23 czerwca 1885 r. o godzinie 11 zrana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego, przed notaryuszem Janem Kamockim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej, położonej przy zbiegu ulic Dzielnej i Wschodniej pod Nr. 1376, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 7,200.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10,000.

Przystępujący do takowej obowiązani są złożyć wadium w ilości rs. 1,440. 1409-3-3

EGZYSTUJĄCA OD R. 1844. I nagrodzona różnemi medalami na wystawach europejskich FABRYKA PIERNIKÓW, CZEKOLADY, ŚWIEC i wyrobów z prawdziwego wosku **JANA WRÓBLEWSKIEGO** w Warszawie, na ulicy Kapitulnej.

Biorąc udział w tegorocznej czwartej wystawie przemysłowo-rolniczej w Warszawie, urządza przy swojej witrynie, dla dogodności Szanownej Publiczności, sprzedaż wyrobów po cenach zwykłych. Jako nowość, wyzsta po nad wszelką konkurencję polską „Warszawskie Ciastki“ w pudełkach po 22 1/2 kop. i „Królewski Piernik“ po 80 kop. funt. Przytem nadmieniam, że wyroby jej znajdują się na składzie we wszystkich miastach Królestwa Polskiego i niektórych Cesarstwa; dla zabezpieczenia więc kupujących od nabyciania towaru podrabianego, zaopatrzyła stemplem firmowym opakowania pierników sprzedawanych na paczki i każdą sztukę w większych taliach u spodu, jak również i każdą świecę woskową u dołu, na co też proszę zwracać baczną uwagę.

Cenniki na żądanie wysyła bezpłatnie. 1502-3-1

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za m. marzec 1885 roku.

1) Za przewóz 37,085 pasażerów . . .	rs. 42,312	kop. 90
2) „ 1,947,131 pudów towarów . . .	„ 111,131	„ 10
3) Dochody różne	„ 1,447	„ 92 1/2
razem	rs. 154,891	kop. 92 1/2
w marcu 1884 r. było dochodu	„ 239,964	„ 39 1/2
zatem w marcu 1885 r. mniej o	rs. 85,072	„ 47
czyli na 35,45 %		
Od 1-go stycznia do 1-go kwietnia 1884 r., dochód wynosił	rs. 646,250	kop. 66
W tymże samym czasie 1885 r. było dochodu „	459,054	„ 34 1/2
Zatem w r. 1885 dochód zmniejszył się o rs.	187,196	kop. 31 1/2
czyli na 28,95 %	1501-1-1	

Jak lat poprzednich będę się zajmował od d. 1 Maja

Szczepieniem ospy ochronnej

dwa razy tygodniowo, t. j. we ŚRODY i SOBOTY od godziny 1-iej—3-iej po południu i w tym celu sprowadzać będę z najlepszych źródeł dwa razy tygodniowo świeżą

krowiankę

Cena szczepienia krowianką 3 rs.
„ „ limfą humanizowaną rs. 1 k. 50.

Dr. J. Wistocki.

Piotrkowska, dom SS. Scheiblera.

1473-12-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 24 kwietnia.

Weksele.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione transakcyje
			żądano	chciano płacić.	
Berlin (—)	dl. ter. c. 100 mr.	5	—	—	—
„ „ „ (170 1/2)	kr. ter. 2 d. 100 mr.	5	51.15	—	51 20, 15, 5, 60 90, 95
Inne niem. miasta bank.	dl. 4 r. 2 d. 100 mr.	4	—	—	50 80
„ „ „ „	kr. ter. 2 d. 100 mr.	4	—	—	50 60
Łondyn	dl. ter. 3 m. 1 L.	3 1/2	—	—	—
„ „ „ „	kr. ter. 3 m. 1 L.	3 1/2	10.42	—	10 45 37
Paryż	dl. ter. 10 d. 100 Fr.	4	—	—	—
„ „ „ „	kr. ter. 10 d. 100 Fr.	4	41.30	—	41 25 20 17 1/2
Wiedeń	dl. ter. 3 d. 100 flor.	4	—	—	—
„ „ „ „ (187 1/2)	kr. ter. 3 d. 100 flor.	4	82.60	—	82 50
Petersburg	dl. ter. 2 d. 100 rs.	6	—	—	—

Papery państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy	Akcyje. (za 100 rs.)		Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy
				żąd. chc. pł.	żądano chciano płacić.			
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	—	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100r.	4	—	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—	89.15	„ „ W.-Bzd. 500r.	4	—	—	—
„ „ „ male	4	—	88.75	„ „ „ 100r.	5	—	—	—
Ros. Poś. Wa. I em. 1000r.	5	—	93.75	„ „ Teres. 1000r.	5	—	—	—
„ „ „ „ 100r.	5	—	93.75	„ „ „ 100r.	5	—	—	—
„ „ „ „ 50r.	5	—	93.75	„ „ Fabr.-Łódzkiej	—	—	—	—
„ „ „ „ II „ 1000r.	5	—	93.75	„ „ Nadwiślańskiej	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 100r.	5	—	93.75	„ „ Banku Handlowego	—	—	—	—
„ „ „ „ III „ 1000r.	5	—	93.75	„ „ w Warszawie 250r.	—	—	316.	—
„ „ „ „ „ 100r.	5	—	93.75	„ „ War. Ban. Dys. 250r.	—	—	318.	—
Ros. Poś. Fr. zr. 1864 I em.	5	—	—	„ „ Baf. H. w Łodzi 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—	—	„ „ War. Tow. Ub. od ognia	—	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	„ „ z wpt. rs. 125 250r.	—	—	—	190.
„ „ „ „ II „	5	—	—	„ „ War. Tow. F. Cakra 500r.	—	—	—	—
„ „ „ „ III „	5	—	—	„ „ Ukkr. Dobrzeł. 500r.	—	—	—	—
„ „ „ „ IV „	5	—	—	„ „ Józefów 250r.	—	—	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	—	—	—	„ „ Czerak 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	99.80	100.	„ „ Hermańow. 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II lit. B.	5	99.80	100.	„ „ Łyszkowic. 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ III „ male	5	99.80	100.	„ „ Leonów 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ Ser. II lit. A.	5	99.80	99.90	„ „ Ozgostowie 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ lit. B.	5	99.80	99.90	„ „ T. W. K. Stali 1000r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ III „ male	5	99.80	99.90	„ „ Tow. Lilpop, Kau i	—	—	—	—
„ „ „ „ „ Ser. III lit. A.	5	99.80	99.80	„ „ Loewenstein 1000r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ lit. B.	5	99.80	99.80	„ „ Tow. Zakł. Metal. H.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ male	5	99.80	99.80	„ „ Banko w War. 1000r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ Ser. IV lit. A.	5	99.80	99.80	„ „ Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ lit. B.	5	99.80	99.80	„ „ Starachowickich 100r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ male	5	99.80	99.80	„ „ Tow. War. Fab. Mach.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ Ser. V	5	96 85 50	96 55	„ „ Narz. Rol. i Odł. 100r.	—	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	96.	„ „ Wars. T. Kop. węgla i	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II	5	—	94.	„ „ Zakł. Hutniczych 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ III	5	—	93.25	„ „ Tow. Zakł. Pra. Baw.	—	—	240.	—
„ „ „ „ „ IV	5	—	92.35	„ „ Tk. w Zawierciu 250r.	—	—	—	30.
5% Oblig. m. Warszawy	5	—	91.60	„ „ Tow. Eaz. i Ładni 100r.	—	—	—	—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—	—	„ „ Garb. Tenier i Sawedei	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II	5	—	—					
„ „ „ „ „ III	5	—	—					
Listy zast. R. T. Wskr. Z.	5	—	—					
Listy 6% Wskr. Łódzki. Lugot.	5	—	—					
„ „ „ „ „ „ krótkot.	5	—	—					

TEATR THALIA.

W niedzielę dnia 26 kwietnia 1885 roku

TANNHÄUSER

Opera w 3-ach aktach, R. Wagnera.

Gościnnie występ p. DELONDA.

DYREKCJA.

1497-1-1

Obwieszczenie

Dyrekcja towarzystwa kredytowego m. Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż żądany została pożyczka na nieruchomości, pod Nr. 225, przy ulicy Stary Rynek, Mostek i Hana małżonkowie Józefowicz, Aron i Golda małżonkowie Potatkoń, rs. 10,900.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu żądanej pożyczki, stowarzyszeni zechcą przedstawić dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes **H. Grohmann.**
Dyrektor biura: **A. Rosicki.**
1504-1-1

DENTYSTA A. Iwanoff,
ulica Piotrkowska vis-à-vis okiarki
Wstęhubego. 304-40

OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam niniejszem, iż nabyłem

MŁYN WODNY I PAROWY

w Ozorkowie po p.p. Otto et Scholtze, w którym przyjmuję do młeczenia żyto, pszenicę oraz jęczmień na kaszę (Grieze). Nadto mienie wszelkie zboża na własny rachunek i wyroby z takowych sprzedaję na miejscu.

Administracyja powierzyła p. Bolesławowi Malczewskiemu.

Gustaw Bitter

Inżynier Technolog, w Warszawie.
1478-3-3